CENA 14 HALERZY.

Rok 1. Piotrków, d. 18 Lipca 1915 r. № 24.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedyńczy 7 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. po kop. 20.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 8 rano do 6 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

Ze wszystkich uczuć ludzkich najpotężniejszą i najbardziej twórczą jest miłość. Ukochanie człowieka przekształca i uszlachetnia charaktery, ukochanie idei wyszlachetnia umysły i rozszerza horyzonty myśli. Jest jednak uczucie, które nawet twórczość miłości zniweczyć jest zdolne; jest nim zaślepienie w stosunku do jednostek, szowinizm w sprawach ogólnych. Rodzicom kochającym dzieci, niewolno pobłażać im w przewinieniach, niewolno nie widzieć jasno ich wad i nie zapobiegać wszelkim spaczeniom ich charakteru. Dwoje ludzi, kochających się wzajemnie, stanąć winno sobie do pomocy na każdej ścieżce życia, ale nigdy i nic nie może ich wstrzymać od wzajemnego wypowiedzenia słów prawdy tam gdzie drogi ich z prawością się mijają.

Miłość jest uczuciem czystem, idee są zwykle wzniosłe i szlachetne. Niewolno jednak jednostkom, służącym im z całym oddaniem wnosić do działalności swej czynów o etyce dwulicowej, niewolno paczyć swego zdrowego sądu o rzeczach, których wykładnikiem jest często elementarna uczciwość, niewolno wreszcie ludziom, którzy ze wszech miar zasługiwali na szacunek, przypisywać czyny i zamiary złe i podłe dlatego tylko, że nie należą do jednego obozu politycznego. Kochając ideę, zdobądźmy się uczciwie na krytykę tego wszystkiego co ona nam w życie wnosi, bo szowinizm daje początek rozkładowi i nienawiści, która burzy, niszczy i trawi nawet ideę samą.

O REPUBLICE KRAKOWSKIEJ.

Z powodu śmierci Cezarego Hallera, nestora krakowskiego ziemiaństwa, czytamy: w «Głosie Narodu»: «Ten starzec, którego długi żywot upłynął na wiernej służbie ojczyźnie, był synem Józefa Hallera, prezesa Senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, a więc prezydenta ostatniej republiki naszej. Przypomnijmy sobie zarysy tego państewka, które najdłużej przechowało żywy kształt polskiej niepodległości. Rzeczpospolita krakowska, po Księstwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem, trzeci twór państwowy polski od rozbiorów, powołana do życia na kongresie wiedeńskim r. 1815, zniesiona w r. 1846, obejmowała Kraków i część dawnego województwa krakowskiego, razem 165 klm. kw. obszaru i około 120,000 ludności. Rządy sprawował Senat, złożony z prezesa i dwunastu członków. Ciało rządzące było odpowiedzialne przed zgromadzeniem reprezentantów gmin miejskich i wiejskich, w którego ręku spoczywała władza prawodawcza. Sądownictwo posiadało własny trybunał najwyższy. Liberalna konstytucja, ułożona przez Adama Czartoryskiego, zniosła poddaństwo włościan i gwarantowała wolność druku. Język urzędowy był polski. Malutka republika rozporządzała drobną siłą zbrojną w postaci własnej milicji i żandarmerji. W Krakowie przebywali komisarze trzech «dworów opiekuńczych», austrjackiego, pruskiego i rosyjskiego. Dworom tym powierzył kongres wiedeński protektorat nad «wolnem, niezależnem i ściśle neutralnem miastem Krakowem wraz z obwodem». Zobowiązały się one szanować neutralność małego państewka i pod żadnym pozorem nie wprowadzać na jego terytorjum swych sił zbrojnych. Lat trzydzieści jeden przetrwał niepodległy Kraków. Żyją jeszcze ludzie, pamiętający schyłek tej niepodległości, a oto syn prezydenta ostatniej miniaturowej republiki polskiej, Cezar Haller, odszedł z pomiędzy owych nielicznych świadków dogasającej naszej państwowości.

Właśnie w chwili, gdy niezniszczalna myśl restytucji prawa polskiego, aby «być jako państwo», znowu szuka dla siebie dróg wcielenia.

Z. O. P.

PRZEMYSŁ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W wielkim przemyśle Zagłębia dąbrowskiego panuje, pisze «Wied. Kurjer Polski», obecnie prawie zupełny zastój. Niema też widoków podjęcia w najbliższej przyszłości ruchu na większą skalę, albowiem brak gotówki, komunikacji, zbytu i t. p. nie da się obecnie usunąć.

Produkcja węgla kamiennego wynosiła w Zagłębiu dąbrowskiem w 1913 roku 68 335 876 centnarów metr., a węgla brunatnego 1 550 817 centnarów metr. Zajętych w kopalniach węgla, według stanu z 1 października 1913 roku, było 23 522 robotników, a gdy sprawność tych kopalń mogłaby zatrudnić 28 364 robotników, brakowało 4842 czyli 20 procent robotników.

Z rozpoczęciem wojny ograniczono z powodu braku wagonów wydobywanie węgla, który rozwożono końmi do okolicznych odbiorców. Z czasem wstrzymano w wielu kopalniach i ten ograniczony ruch, a to wskutek zarządzonego zniszczenia maszyn roboczych. Oszczędzono tylko kopalnie Towarzystwa warszawskiego, z których dobywały już wówczas węgiel władze austrjackie. Te też tylko kopalnie są obecnie czynne w całej pełni. Władze wojenne starają się o uruchomienie także i innych kopalń, które były zupełnie wstrzymały, bądź znacznie ograniczyły eksploatację węgla. Węgiel dobywany przez władze austrjackie, służy po większej części ich własnym celom, a resztą zaopatruje się okoliczną ludność.

Przemysł żelazny z powodu braku rudy wstrzymał ruch prawie zupełnie w Zagłębiu czynne są w normalnych warunkach cztery wielkie piece, które w 1913 roku wytworzyły 19 877 450 pudów surowca-żelaza. Piece te są obecnie nieczynne. Również huty wstrzymały produkcję. Była ona zastosowana do rynków rosyjskich, dla których pokrycie zapotrzebowania woraz rozdział pracy między przedsiębiorstwa normował syndykat hut metalowych «Prodameta» w Piotrogrodzie. Huty w Zagłębiu dąbrowskiem wykonywały liczne zamówienia dla armii i floty rosyjskiej.

Z fabryk żelaza i stali czynna jest obecnie tylko jedna, w Sielcu pod Sosnowcem, i to jedynie jej dział konstrukcji żelaznych, któremu żelaza profilowego dostarczają władze niemieckie, zakupując całą produkcję. Pozatem wykonywa ta fabryka drobniejsze roboty dla władz austrjackich.

W przemyśle włóknistym (bawełnianym) panuje zupełny zastój, gdyż przerabiał on przeważnie surowiec rosyjski i zbywał swe wyroby na rynkach cesarstwa.

Przemysł mineralny (cement, wapno, cegły i t. p.) pracuje w bardzo ograniczonym zakresie. W najbliższym czasie mają niektóre przedsiębiorstwa podjąć na nowo ruch.

Przemysł chemiczny (kwasy, esencje, superfosfaty i t. p.) wstrzymał ruch prawie zupełnie. Również w minimalnym zakresie pracują tartaki i młyny.

Z natury rzeczy obecny stan przemysłu odbił się na warunkach bytu urzędników i robotników, zwłaszcza tych ostatnich. Najmniej stosunkowo ucierpieli robotnicy, zajęci w kopalniach węgla.

W innych gałęziach przemysłu przeważnie wypowiedziano i wydalono robotników, którym niektóre przedsiębiorstwa udzielają zasiłków, bądź w gotówce, bądź w środkach żywności. Wysokość zasiłków zależy od liczby lat, spędzonych w przedsiębiorstwie, stanu wolnego czy żonatego, liczby dzieci i t. p. Urzędnikom posady wypowiedziano, lecz po upływie terminu wypowiedzenia po większej części ich zatrzymano, zmniejszywszy im jednak pensje. Zasiłki, wypłacane bezrobotnym robotnikom, stanowią obecnie ich jedyne źródło utrzymania, gdyż nie mogą nawet korzystać z dawniejszych oszczędności. Składali je w fabrykach, miejscowych instytucjach finansowych, względnie w urzędach pocztowych, a te lokowały je w rządowych kasach powiatowych, które wywiozły swe zapasy do Warszawy. Część robotników znajduje zarobek przy robotach, podejmowanych przez władze austrjackie. Szereg przedsiębiorstw nie wypłacał już 1 sierpnia, a obecnie wypłaty odbywają się przeważnie bonami, częściowo pieniędzmi niemieckimi, których jest coraz więcej w obiegu. Przeciętny zarobek najwyżej płatnego górnika wynosił dziennie około 2 rubli, najniżej płatnej robotnicy około pół rubla, obecnie najwyższy zasiłek wynosi 15 rubli na miesiąc.

Wyczerpujących danych nie dało się zebrać, poniższe cyfry dają już jednak pewien obraz, i tak: w Zawierciu w fabryce Hulczyńskiego pracowało normalnie 2000, obecnie 150 robotników, w Towarzystwie akcyjnem 6000, obecnie 80 do 100 na zmianę, w kopalni węgla w Grodźcu 1800, obecnie 800, w Myszkowie 3200, obecnie ani jeden.

Wielu robotników, nie mogąc wyżyć z zasiłku, emigruje do Węgier i do Prus do pracy w przemyśle i na roli.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Dla przyszłości. Zarząd Towarzystwa Pomocy Szkolnej wydał w ubiegłym tygodniu odezwę do miejscowego społeczeństwa w sprawie zapewnienia bytu Szkole Polskiej w Piotrkowie.

Sprawę tę, tak ważną dla przyszłości naszej, polecamy gorąco naszym czytelnikom.

Ś. p. Leonard Siemieński, jeden z wybitniejszych obywateli ziemi Piotrkowskiej zmarł w majątku swem Żytnie.

Spis ludności. W związku z postanowieniem ujęcia całkowitego obrotu zbożowego w swoje ręce, władze administracyjno-wojskowe austrjackie przygotowują spis ludności obszarów okupowanych. Gubernja wojskowa Piotrkowska wygotowała już dla urzędów gminnych blankiety, według których w każdym domu ma być spisana ilość mieszkańców w wieku do lat 10 i ponad 10 lat, oraz wyszczególnieni ci z mieszkańców, których utrzymuje rolnik i ci, których utrzymuje nierolnik. Za rolnika instrukcja objaśniająca każe uważać tych, którzy razem z swoimi rodzinami mogą się z ziemi swej całkowicie wyżywić.

Przy rekwizycjach w obrębie bezpośrednich działań wojennych, według wydanego w tej mierze rozporządzenia, władze wojskowe austro-węgierskie płacić będą w zasadzie tylko kwitami, jednak po przesunięciu się bezpośrednich operacji wojennych poza obręb mieszkańców, z której kwit pochodzi, nie będą one wykupywane przez władze. Wyjątkowo, kiedy niezapłacenie przedmiotów zarekwirowanych, naraża byt gospodarczy właściciela lub jego ro-

dzinę na szkody—władze wojskowe są upoważnione do opłacania przedmiotów zarekwirowanych w gotówce nawet w miejscowościach objętych bezpośredniemi działaniami wojennemi. Z drugiej jednak strony, o ile rekwizycja nie naraża bytu gospodarczego właściciela na szkody, mogą być przedmioty rekwirowane płacone kwitami a nie gotówką nawet w miejscowościach nieobjętych bozpośredniemi działaniami wojennemi.

Zarazem władze wojskowe uprzedziły, że kwity rekwizycyjne wypłacać będą jedynie ich pierwotnym właścicielom, ponieważ, jak się okazało, kwity skupywali za bezcen spekulanci.

Do miejscowości na wschód od Pilicy położonych wolno — wbrew dotychczasowym zarządzeniom — udawać się nawet bez specjalnego pozwolenia władz wojskowych. Nową granicą poza którą znów przejazd osobom cywilnym jest wogóle zakazany stanowią opoczyńskie wsie: Gąsek, Mniszków, Wójcin, Skórkowice, Klew, Skórznice i Studzieniec.

Etapowe urzędy pocztowe otworzone zostały ostatnio w obrębie powiatu Piotrkowskiego: w Sulejowie, Gorzkowicach, Wolborzu, Bełchatowie i Szczercowie.

Urzędy te będą pośredniczyły w prywatnym ruchu pocztowym ze stacjami pocztowemi w Piotrkowie, Radomsku, Olkuszu, Dąbrowie, Jędrzejowie, Miechowie, Kłomnicach, Nowej Brzeźnicy, Pajęcznie, Rudnikach, Działoszynie i Włoszczowej. W nowoutworzonych urzędach pocztowych nie będzie się przesyłek ani doręczać ani zapowiadać. Wobec tego wszyscy adresaci muszą zgłaszać się po odbiór korespondencji.

Nowoutworzone urzędy pocztowe obsługiwać będą następujące gminy: urząd poczty w B e ł c h a t o w i e odbierać będzie korespondencję dla gmin: Bełchatówek, Bujny, Wadlew, Łękawa, Kluki, Kleszczów; poczta w S z c z e r c o w i e: dla Dzbanek, Chabielic, Wygiełzowa; Dąbrowy Widawskiej, Dąbrowy Rusieckiej i Chociwia; poczta w S u l e j o w i e: dla Sulejowa, Łęczna i Ręczna, poczta w W o l b o r z u dla Bogusławic i Golesz.

Sądy gminne zostały uruchomione przez c. i k. Komendę obwodową w dalszym ciągu w Widawie—dla gmin Dąbrowy Widawskiej i Wygiełzowa; w Szczercowie dla Chociwia, Dzbanek, Dąbrowy Rusieckiej, oraz w Piotrkowie na Piotrków.

Pobory sądowe mają odtąd wynosić, oprócz dotychczasowej opłaty sądowej w stosunku 1 kop. od 1 rb., także opłaty od arkusza wniesionej prośby, względnie wniosku oraz załączników. Ponadto będzie pobierana opłata kancelaryjna w wysokości 20 kop. od arkusza. Pełnomocnictwa pozostają nadal wolne od opłaty stemplowej.

Werbunek uliczny. Fizjonomja Krakowskiego Przedmieścia od kilku już miesięcy do gruntu zmieniła się. Z cichej dzielnicy, tonącej w mniejszych i większych sadach statecznego mieszczaństwa piotrkowskiego i zamkniętej wieżami dwóch najstarszych kościołów, Krakowskie Przedmieście wyrosło na publiczną targowice, której środowiskiem jest jeden z domów w środku ulicy. Dom to wesoły i radość w nim panuje podobno bez przerwy — po nocach zwłaszcza. Ale że wesołość ta daleka od zdrowia moralnego, tedy trudno zamilczeć i niezaapelować w tej sprawie o ingerencję do czynników powołanych; zwłaszcza, że przedsiębiorca nie zadawalnia się lokalem na targ wynajętym,—ale towar swój wystawia i głośno, wobec przechodniów wszelkiej płci i wieku — zaleca publicznie, na ulicy, w dzień biały.

Nadzór policyjno-weterynaryjny. C. i k. Komenda Obwodowa Piotrkowska poleciła wójtom, aby wyszukali w każdej gminie po paru zasługujących na zaufanie ludzi, umiejących czytać i pisać, celem poruczenia im obowiązkowych oględzin bydła i mięsa. W razie wyprowadzania z gminy bydła mogą sołtysi wystawiać świadectwa, stwierdzające stan zdrowia zwierząt wyprowadzanych, jak również stan zdrowia wszystkich zwierząt w gospodarstwie i miejscowości z której pochodzi wyprowadzane bydło.

O takich chorobach, jak zaraza pyska i racic, motylica, zaraza płucna u bydła rogatego, nosacizna, choroby u koni i bydła rogatego, parchy u koni, owiec i kóz, wścieklizna, zaraza świńska, czerwonka u świń, widoczna gruźlica u bydła rogatego, obowiązany jest właściciel chorego zwierzęcia, zarządzający gospodarstwem, względnie pastuch, a jeżeli się o chorobie dowie to również oglądacz bydła bądź oprawca donieść zwierzchności gminnej. Weterynarz—jeżeli dowie się o jednej z wymienionych chorób, powinien donieść o niej Komendzie Obwodowej.

Chore zwierzęta nie mogą być wyprowadzane na targ ani sprzedawane, natomiast winny być odosabniane.

Przepisy wyszczególnione opatrzone są rygorem karnym aresztu do 2 miesięcy, względnie grzywną do 600 koron.

Ofiary. P. N. G. złożył w Redakcji «Życia» przegrane w karty u pp. G. dn. 4 b. m. rb. 1 na «kroplę mleka».

P. Franciszka Kępkiewicz 1 rb. na głodnych do uznania Komitetu Ratunkowego.

Władzio G. na «kroplę mleka» 1 rb. 50 kop.

W obwodzie Piotrkowskim zaprowadzono 17 posterunków żandarmeryjnych. Znajdują się one: w Piotrkowie, Wolborzu, Srocku, Woli Kamockiej, Wadlewie, Sobkach, Widawie, Ruścu, Szczercowie, Bełchatowie, Łękawie, Kleszczowie, Gorzkowicach, Ręcznie, Sulejowie, Rozprzy i Woźnikach.

Obwodowym komendantem żandarmerji został nadporucznik fon Weinrichter, jego zastępcą porucznik fon Szabó.

Za ubliżające wyrażanie się o austro-węgierskich organach rządowych, Piotr Księżnik z Góral skazany został przez Sąd wojskowy na karę 4 miesięcznego aresztu.

Za użycie sfałszowanej przepustki bez zamiaru oszustwa, Szmul Katz skazany został wyrokiem Sądu Wojskowego c. i k. Komendy Obwodowej z d. 18 z. m. na karę miesięcznego aresztu.

Kradzieże. W nocy dn. 9 b. m. Adamowi Zgiebczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Pasaż Rudowskiego, skradziono z komórki 4 króliki.

W nocy dn. 9 b. m. Szlamie Rabinowiczowi z piwnicy, znajdującej się w ogrodzie przy ul. Przedborskiej L. 12, stale kradziono ciastka, czereśnie i inne smakołyki. Nocy dzisiejszej. zaczaiwszy się, poznał złoczyńcę w osobie Bronisława K., którego aresztowano i osadzono w areszcie przy Milicji.

W nocy 13 b. m. J. Drozdowicz, zamieszkałej przy ul. Krzywej L. 16, skradziono z komórki, oderwawszy kłódkę, wieprzaka.

W dn. 13 b. m. z mieszkania Małgorzaty Ćwiek, zamieszkałej przy ul. Bykowskiej L 99, skradziono białą wełnianą suknię.

W nocy 16 b. m. Szymonowi Baranowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Kaliskiej L 102, skradziono z dwóch składów młode kartofle.

Za kradzież. Sąd wojenny c. i k. Komendy Obwodowej w Piotrkowie wyrokiem z 21 z. m. skazał Stanisława Stępnia, Józefa Krawca i Romana Purgała za zbrodnię kradzieży, oraz Anastasję Purgał za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży na karę ciężkiego więzienia: Stępnia na 6 miesięcy, Romana Purgała na 1½ roku. Krawca na 1 rok więzienia, Anastazję Purgał na 10 miesięcy.

Wyrokiem z d. 25 z. m. tenże Sąd skazał Józefa Kołodziejskiego ze Smardzewic za kradzież dwóch koni na jeden rok ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Wyrokiem z d. 26 z. m. za kradzież koni skazani zostali Alfons Gudz z Włodzimierzowa na 10 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia, Józef Stankiewicz z Muraczowa na 8 lat i Stanisław Stasiak z Gałkowic na 6 lat.

Wyrokiem z d. 26 z. m. Antoni Ciołkowski z Włodzimierzowa za kradzież konia rządowego skazany został na 11 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wyrokiem z d. 5 b. m. Mikołaj Król z Gortatowic skazany został za kradzież krowy na 6 miesięczne ciężkie i obostrzone więzienie.

Domowa złodziejka. Małoletnia dziewczynka, służąca u Sz. Wolraucha, od dłuższego już czasu podbierała Wollrauchowi pieniądze, które, jak sama zeznaje, oddawała pewnej kobiecie.

Za zatajenie porodu Antonina J. z Pomykowa skazana została wyrokiem sądu wojskowego obwodu Piotrkowskiego na 6 miesięcy ścisłego aresztu.

Zguba. P. Eleonora Bolesławska, zamieszkała w Hotelu Wileńskim, zgubiła d. 16 b. m. pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem, złoty damski zegarek z łańcuszkiem złotym.

WIADOMOSCI ZAMIEJSCOWE.

Böhm-Ermolli-ukraińcom. Tydzień temu w notatce «Dla cesarza i państwa» zamieściliśmy odpowiedź generała Böhm-Ermolliego na telegram gratulacyjny polskiego Galic. Nacz. Kom. Narod. z powodu wzięcia Lwowa.

Obecnie przytaczamy depeszę generała Böhm-Ermolliego, jaką otrzymali w odpowiedzi na takiż telegram ukraińcy.

«Wyrażam parlamentarnym zastępcom ukraińskiego narodu w Austrji najgorętsze dzięki za przysłane mi serdeczne życzenia. — Jestem szczęśliwy, że stojącej pod moją komendą, wypróbowanej armji powiodło się tę tak ściśle z historją ukraińskiego narodu związaną stolicę ciężko doświadczonej Galicji uwolnić z rąk nieprzyjaciela; oby z tego doniosłego historycznego zdarzenia szczęście i pomyślność spłynęły w najobfitszej mierze na miasto, kraj i na ukraiński naród; oby ukraiński naród zaczerpnął nowych sił do daleko sięgającej patryotycznej działalności w ramach całości.»

Glebae adscripti. Biuro Wolfa ogłasza rozkaz szefa niemieckiej administracji cywilnej, zajętych części Królestwa Polskiego, wzywający wszystkich mieszkańców, którzy opuścili swe miejsce pobytu w zajętych przez Niemców częściach kraju, aby powrócili do kraju, o ile w Niemczech lub w sprzymierzonym z nimi kraju nie mają kontraktowego zajęcia. Ci, którzy tego rozkazu nie usłuchają, będą pociągnięci do płacenia podatku od nieobecności, wynoszącego od 5—15 procent ich majątku. Mieszkańcy ci mają powrócić na swoje miejsce pobytu do 1 sierpnia.

Zakaz pism polskich. Zastępca dowódcy II korpusu szczecińskiego ogłasza w urzędowych pismach, że pod groźbą więzienia do roku zakazane jest rozszerzanie pism polskich, wychodzących w Ameryce, mianowicie: Dziennika Narodowego z Chicago, Wielkopolanina z Pittsburga, Robotnika Polskiego z Nowego Jorku, Polaka w Ameryce z Buffalo, Dziennika Związkowego Zgoda z Chicago i Echa Ameryki z Toledy.

Marcin Biederman, znany ze skupywania ziemi polskiej, zagrożonej przez niemiecką kolonizację w zaborze Pruskim, poległ na francuskim polu walki.

Ciężkie chwile. Pod tym tytułem pomieszcza dziennik «Iskra», wychodzący w Sosnowcu pod cenzurą niemiecką, następujące uwagi: «W kilku artykułach, powtórzonych za Dziennikiem Berlińskim, wykazaliśmy olbrzymie straty, poniesione przez Królestwo Polskie w czasie wojny obecnej. Do 1 stycznia r. b. straty te wyniosły przeszło miliard rubli. Zwiększają się one jednak z dnia na dzień, gdyż walki na ziemiach polskich toczą się dalej. — W daleko szczęśliwszem położeniu znajduje się Belgia, gdzie po kilku tygodniach burzy wojennej nastał spokój (?) i ludność mogła przystąpić do swych zwykłych zajęć. Mimo to Belgia otrzymała bezpłatnie środków żywności za 23½ miliona marek, miesięczna zaś zapomoga od Anglii, Francji i państw neutralnych wynosi 16 miliardów marek. — Wobec tych olbrzymich sum, zebranych dla Belgii, ofiary dla Polski są wprost śmieszne. Ale i te byłyby zbyteczne dla nas, gdybyśmy mieli zapewniony jaki taki dowóz produktów nawet nie z zagranicy, lecz z naszego własnego kraju. — W powiecie włoszczowskim, olkuskim, miechowskim i jędrzejowskim kartofle gniją, gdyż niema ich kto jeść, a my płacimy tu funt 8 kop., a za korzec 15 rb.! W miechowskim korzec pszenicy dostać można za 9 — 12 rubli, żyta za 8 r., a my płacimy od 20 do 40 kop. za funt mąki!!! — Wobec tych stosunków żadna pomoc zewnętrzna polepszyć naszej strasznej sytuacji nie jest w stanie, dopóki stosunki wewnętrzne nie ułożą się tak, że będziemy mogli żywność kupować w całym kraju i swobodnie przewozić, jeżeli nie koleją, to choćby końmi, w razie przeciwnym, czeka nas los bardzo smutny».

Rawskie jak donosi «Kurjer Warszawski» przedstawia prawdziwy obraz ruiny i nędzy. Wsie Pukinin, Głuchówek, Byszewice, Bogusławki, Osowice, Sanogoszcz, Cielądz i inne—są w gruzach i popiołach. Grunty poprzerzynane są rowami, poorane granatami, porżnięte wozami.

Z Suwalskiego i Kowieńskiego. Według opowiadań zbiegów, przybywających do Wilna, obszar, objęty działaniami wojennemi w guberniach kowieńskiej i suwalskiej, zamieniony jest w pustynię: prawie wszystkie domy są zburzone, ziemia zorana okopami. Szczególnie ucierpiały powiaty kalwaryjski i marjampolski. W okolicy Ludwinowa nad Szeszupą zniesione są wszystkie zabudowania. Pola nie są zasiane.

Z Kalisza piszą do «Dziennika Polskiego». «Niema w Kaliszu otwartych sklepów z wystawami, szyldów, ani tego wszystkiego, co błyszczało i oczom się napraszało, jednak życie i handel istnieje. Widzi się przyjeżdżające naładowane wozy, a chmara kupców od siwobrodych do bezwąsych rozchwytuje towar, który potem, po dokładnem rozsortowaniu, rozkłada na setkach straganów na Nowym Rynku, w sieniach, przy licznych mostach. Jednak najprymitywniejsze wymagania zdrowotne zostały uwzględnione dopiero po wejrzeniu w sprawę komisji sanitarnej.

Doskonałe interesy porobili handlarze końmi, bydłem, trzodą i młynarze, oraz handlarze zbożem, którzy na początku wojny poczynili zakupy po bardzo niskich cenach.

Z przedsiębiorstw i zakładów, oprócz jarmarczno-targowego handlu funkcjonują: syndykat rolniczy, skład żelaza i narzędzi rolniczych, jedna apteka, dwa składy apteczne, dwa sklepy kolonjalne, kinematograf, Tow. Wzajemnego Kredytu, I Tow. Poż.-Oszczędnościowe, zakład hydropatyczny w parku i kąpiele ludowe letnie.

Dla przejezdnych są 3 hotele. Rzemieślnicy wyczekują na robotę, wyjąwszy szewców i rymarzy, którzy wyczekują na materjał, bo pracuje jedna tylko garbarnia i skór brak.

W Połądze obraz szkód poczynionych przez wojnę przedstawia się jak następuje:

Przy drodze z Kretyngi do Połągi już widoczne są ślady zniszczenia w majątku Pryszmanty Al. hr. Tyszkiewicza. Dalej doszczętnie spalone są wsie Kunigiszki i Uszpelki, zbombardowane od strony morza. W samej Połądze od strony komory celnej spłonęło 60 domów, zamieszkanych głównie przez ludność ubogą. Ocalał posąg Chrystusa u wjazdu przed pałac, mimo to dokoła posągu widoczne są lejowate wyrwy od pocisków. Natomiast kaplica na górze Biruty jest uszkodzona wewnątrz. Wille letniskowe ucierpiały głównie te, które były nieosłonione od strony morza, budynek z wannami i częściowo kurhauz, w którego części ocalałej mieszczą się teraz stajnie. W starem mieście zrujnowanych jest około 20 domów, a w tej liczbie budynek gimnazjum połąskiego (własność hr. Tyszkiewicza). Podczas bombardowania Połągi poległo kilka osób z jej mieszkańców. Ucierpiały także majątki okoliczne: Walteryszki i Warsztyniki.

Wyroki śmierci. W «Kurjerze Płockim» czytamy: «Wyrokiem sądu polowego korpusu Dickhuth d. 7 lipca 1915 r. zostali skazani na śmierć z powodu zdrady wojennej inżynier Ludwik Sawicki i ślusarz Augustyn Gocwin z Warszawy. Wyrok ten na skazanych dzisiaj

rano wykonano przez rozstrzelanie. Płock d. 8 lipca 1915 r. Główna kwatera korpusu. Sąd polowy korpusu Dickhuth.»

W Pabianicach został rozwiązany komitet obywatelski i zaprowadzona niemiecka administracja miasta. Pierwszym burmistrzem został zamianowany inżynierAleks. Krusche, drugim burmistrzem fabrykant Feliks Krusche, jako ławników wyznaczono 3 Niemców, 2 Polaków i 1 żyda. Przewodniczącym rady miejskiej został zamianowany Adolf Krusche, fabrykant; jako ławników zamianowano 12 Niemców, 7 Polaków i 4 żydów.

Dotychczasowy zarząd miasta i rada m. Częstochowy zostały rozwiązane. Nowy zarząd miasta, w myśl rozporządzenia naczelnego wodza na Wschodzie z 19 czerwca, wydanego dla miast części Polski, zostających pod zarządem niemieckim, został uregulowany w następujący sposób: Magistrat: Pierwszy burmistrz jeszcze nieobsadzony. Drugi burmistrz — dotychczasowy dyrektor policji, p. J. Berneck. Członkowie magistratu pp.: właściciel hotelu, Adolf Franke, Budowniczy Allert, Inżynier Bandtke, Fabrykant dr. J. Markusfeld, Majster stolarski Maliński, dyrektor banku J. Nowiński.

Rada miejska:

Dr. Marczewski, przewodniczący adw. przysięgły Kokowski, zastępca przewodniczącego, Edward Brüll, Stanisław Budkiewicz, Bernard Cymbler, Kanonik Fulman, Stanisław Helman, Wiktor Jabłoński, Marjan Jurakowski, Gustaw Kohn, dr. Edward Kohn, Jan Langner, Henryk Markusfeld, ks. Masłowski, kanonik Marjan Nassalski, pastor L. Wojak, rabin Asch, Wacław Płodowski, Korneljusz Pietrzykowski, Konstanty Sułczyński, Kazimierz Szwede, Ignacy Tomczyk, Józef Więcławski, Adolf Jacquesson. Dr. Marczewski zwołał już zebranie organizacyjne Rady.

Sprawy policyjne prowadzi jako «zarząd policji» pierwszy, ewentualnie drugi burmistrz.

Jak wiadomo obowiązków członka zarządu ani rady zrzekać się niewolno pod groźbą represji karnych.

Sprawy miejskie w Łodzi. W № 23 «Życia» donieśliśmy o rozwiązaniu w Łodzi Komitetu Obywatelskiego i zamianowaniu przez władze niemieckie zarządu miejskiego, którego skład podaliśmy. Obecnie możemy podać również skład Rady Miejskiej Łódzkiej.

Do rady miejskiej zawezwano przez nominację jako przewodniczącego Juljusza Triebe z firmy akcyjnej Herman Schlee, jako zastępcę przewodniczącego Leona Koźmińskiego, jako członków radnych: dr. Bräutigama, Oskara Daube, Adolfa Eichlera, fabrykanta Cezarego Eisenbrauna, fabrykanta Wacława Drozdowskiego, Wiktora Groszkowskiego, kupca Ludwika Hirszberga, Herza Mieczysława, wicedyrektora towarzystwa kredytowego Jarzembowskiego, Maksa Kernbauma, dyrektora «Rigaer Komerzbank» Krolla, dyrektora Zygmunta Kaufmana, Gustawa Kachelskiego, Walentego Kamińskiego, fabrykanta Lewensteina, Marjana Łubę, Huberta Muhle, dysponenta Ludwika Meylerta, właściciela kamienicy Moritza Pinkusa, Franciszka Ramischa, dr. Rabinowicza, ekspedytora Wład. Rappaporta, E. Schwarzschultza, Adolfa Schmidta, dr. Sterlinga, właściciela kamienicy Sprzyczkowskiego, piekarza Szaniawskiego, Józefa Ursona, Franciszka Winnickiego, Józefa Wołoczyńskiego, dyr. łódzkiego banku handlowego Izydora Sanda, inżyniera Kladyusza Zeemana, kupca Alberta Zieglera, nauczyciela Henryka Zirklera.

Zduni z poznańskiego przesłali na ręce prezesa doraźnej pomocy w Częstochowie ks. Fulmana 300 mk., jako zapomogę przeznaczoną dla częstochowskich zdunów cechowych.

Zapowiedź smaczniejszego pieczywa. Magistrat poznański komunikuje: W ostatnim czasie mnożą się skargi na zbyt ciemny wygląd i nie bardzo dobry smak pieczywa, zwłaszcza chleba i bułek. Skargi te nie są zupełnie bezpodstawne, ale w ogólności piekarze nie są temu winni. Niedomagania polegają w głównej mierze na jakości mąki. W celu przedłużenia zapasów zboża, młyny są zobowiązane żyto i pszenicę wymlewać w wyższym stopniu aniżeli w czasach pokojowych, w następstwie czego mąka traci na jakości. W każdym razie mogły młyny dostarczać jako tako dobrej mąki jeszcze dopóty, dopóki miały dostateczne zapasy zboża, by módz dobre zboże mieszać z mniej dobrem. Skoro jednak zapasy dobrego zboża się zmiejszyły, a w niektórych młynach zupełnie się już wyczerpały, mogą młyny mleć tylko jeszcze zboże pośledniejszej jakości. Magistrat musi brać mąkę, którą wyznaczy mu wojenne Towarzystwo dla zakupu zboża w Berlinie. Magistrat czynił wszystko, aby Towarzystwo to nakłonić do dostarczania Poznaniowi możliwie dobrej mąki, częściowo bez skutku, częściowo ze skutkiem. Magistrat spodziewa się, że w lipcu będzie mógł dostarczyć lepszej mąki aniżeli w czerwcu, dlatego też bułki będą zapewne smaczniejsze.

Tyle czytamy w pismach. Oby tylko zapowiedź magistratu się ziściła, co byłoby rzeczą bardzo pożądaną.

Częstochowskie Stow. Handlowców powołało do życia w ostatniem półroczu Kursa Handlowe, na których d. 25 b. m. rozpoczynają się właśnie egzamina z ukończonego kursu. Wykłady odbywały się codziennie od godz. 4—7 wieczorem. Poza obowiązkowemi przedmiotami, w pewnych odstępach czasu, odbywały się konwersatorja, na które słuchacze przygotowywali referaty z dziedziny ekonomji politycznej, towaroznawstwa i t. p.

Przy kursach istnieje też kurs językowy, prowadzony od godz. 7—9 wieczorem. Opłata wynosi dla członków Stowarzyszenia Handlowców 1 rb., dla niecz łonków 2 rb. miesięcznie.

Wizytacja. Niemiecki inspektor szkolny odwiedził w tych dniach Częstochowę, celem zaznajomienia się z miejscowem szkolnictwem. Inspektor odbył konferencję z przedstawicielami komisji szkolnej, wyrażając przytem życzenie wprowadzenia powszechnego nauczania początkowego z przymusem szkolnym. Zainteresował się też inspektor Tow. Opieki Szkolnej w Częstochowie i poprosił o statut Towarzystwa. Z miejscowych szkół zwiedził inspektor jedynie pensję p. Komar.

Biblioteka publiczna w Warszawie. W gmachu przy ul. Koszykowej, ofiarowanym bibliotece publicznej z urządzeniem przez p. Eugenię Kierbedziową, odbyło się doroczne walne zgromadzenie tej instytucji. Ze sprawozdania okazuje się, że dokonano uporządkowania 50,000 tomów i sporządzono dwa katalogi kartkowe. Budżet przewiduje niedobór w sumie 12.000 rubli, mimo oszczędnej gospodarki i pomocy komitetu obywatelskiego. Czytelnicy w tym sezonie pracowali w filii biblioteki przy ul. Chmielnej, gdyż gmachu głównego nie było czem opalać.

Właściciele aptek łódzkich otrzymali wykaz lekarstw, których z Niemiec niewolno sprowadzać. Ceny na te lekarstwa aptekarze znacznie podnieśli.

Łódź otrzymała transport ziemniaków i śledzi. Ziemniaki sprzedawane będą niezamożnej ludności po 90 kop. za 70 funtów, a śledzie po 3 kop. sztuka.

Naftowe szyby galicyjskie które przez ustępujące wojska rosyjskie zostały, jak wiadomo, podpalone, zwiedził ostatnio dyrektor Banku Przemysłowego Galicyjskiego. Znalazł on, na szczęście, borysławskie szyby naftowe bez wyjątku nietknięte i nieuszkodzone; natomiast w okręgu tustanowickim spalono 178 szybów. Szkodę oceniają na 40 miljonów koron. Rosjanie podpalili te szyby dnia 13 maja. W Modryczu i Kołpcu podłożony przez Rosjan ogień zniszczył 15000 cystern ropy, będącej własnością państwa. Natomiast rafinerje Towarzystw «Galicji» i «Austrji», oraz rządowa fabryka olejów mineralnych stosunkowo mniej poniosły szkody, tak że mogły już rozpocząć na nowo produkcję.

Miasto Drohobycz znajduje się w stanie stosunkowo jeszcze niezłym. Ocalał przedewszystkiem gmach sądowy, w którym złożone są księgi gruntowe i naftowe zagłębia.

Berlińskie prezydjum policji donosi, że naczelna komenda wojskowa na Marchję skonfiskowała w dniu 24 czerwca drukowany jako pismo ulotne manuskrypt p. t. «Do Zarządu Socjalno Demokratycznej partji! Do Zarządu Socjalno Demokratycznej frakcji Parlamentu w Berlinie!» datowany z dnia 9 czerwca 1915 r. i zaopatrzony podpisami socjalno demokratycznych towarzyszy partyjnych.

Prezydjum policji dodaje, że za podobne rozpowszechnianie pism ulotnych czeka winnych kara więzienia do jednego roku.

Przebywanie w obozach dla jeńców, w lazaretach oraz w pracowniach, gdzie znajdują się jeńcy wojenni zostało rozporządzeniem zastępcy dowodzącego V korpusu armji niemieckiej zakazane, również niewolno porozumiewać się listownie, sprzedawać im towarów albo obdarzać ich podarunkami. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidzianą jest kara więzienna od jednego dnia do roku. Powyższe rozporządzenie obowiązuje z dniem jego ogłoszenia.

WOJNA.

O wynikach wojen nowoczesnych decyduje nietylko bitność żołnierza i genjusz dowódcy, lecz w równej mierze i jakość organizacji owych wielkich i skomplikowanych machin, jakimi są armje współczesne.

Zdolność szykowania wyborowych rezerw, gotowość do nieustannego uzupełniania kadrów wojsk walczących, sprawność w wykonywaniu ruchów na tyłach linji bojowych i w zaopatrywaniu armji w broń, amunicję, odzież i prowianty—to są warunki, bez których nie da się pomyśleć akcja zwycięska.

W miarę jak wojna przedłuża się i potęguje, prace organizacyjne związane z wojną rosną i komplikują się, dawne środki i sposoby nie wystarczają.

Rządy państw o więcej jednolitym składzie narodowościowym zwracają się o współdziałanie w akcji wojennej do całego narodu i wraz z reprezentantami narodu szukają nowych źródeł sił i energji. W ostatnich czasach wzmożoną działalność w tym kierunku ujawnili ci, którzy, jak się okazuje, najmniej byli przygotowani do wojny-- Rosjanie i Anglicy.

W Rosji zarysowywują się gruntowne zmiany w kierownictwie sprawami państwowemi; zmienia się skład rady ministrów, aby nowy jej komplet był zdolny do współdziałania z narodem. Jak się wydaje, ten nowy zwrot w Rosji jest następstwem nacisku od dołu.

Wobec niepowodzeń na terenie Galicji, niepewnej bliskiej przyszłości, wobec konieczności nowych wielkich ofiar i natężenia wszystkich sił, aby zadaniom jako tako sprostać, decydujące czynniki naciskowi owemu uległy, dzieląc się w ten sposób z przedstawicielami narodu rosyjskiego i odpowiedzialnością za przyszłe losy wojny. Jakie będą wyniki owego współdziałania—trudno przewidzieć. Korespondenci pism niemieckich zapewniają, że w Rosji ustosunkowanie sił wewnętrznych, nastroje i najbliższe dążenia rozmaitych odłamów nie są podobne do tych, jakie były przed laty dziesięciu. A więc i to utrudnia rozwiązanie mglistej zagadki.

Inaczej w Anglji. Inicjatywa reform wyszła z góry. Koalicyjny gabinet ministrów wniósł do zatwierdzenia w parlamencie t. zw. bil «rejestru narodowego». Angielska izba gmin projekt prawa przyjęła w ostatniem czytaniu. Prawo to obowiązuje do przymusowego rejestrowania nie tylko mężczyzn lecz i kobiet w wieku od lat 18 do 50, zdolnych do pełnienia jakiejkolwiek powinności dla obrony narodowej. Jest to nic innego, jak praca przygotowawcza do zmobilizowania na usługi armji wszystkich sił, jakimi naród rozporządza. Przyjęty bil narusza uświęcone tradycją prawo wolności osobistej obywateli Anglji. Zrozumiałe są zatem obawy nielicznych w Izbie angielskiej przeciwników bilu, że jest to pierwszy krok do zaprowadzenia w Anglji powszechnej służby wojskowej.

Pomimo wytężonej wewnętrznej pracy organizacyjnej walka na frontach nie ustaje.

Górujące nad przeciwnikami pod względem przygotowania wojennego Niemcy i Austro-Węgry zniewolone są do walki na wielu frontach. Przy nadzwyczajnem napięciu sił wojska państw dwuprzymierza do dziś panują nad sytuacją. Na dwu frontach—na zachodzie i na południu z konieczności pozostają one w defenzywie, skutecznie odpierając ataki przeciwników, natomiast na trzecim froncie,

na wschodnim terenie

skoncentrowane główne siły dwuprzymierza dążą do zadania rozstrzygającego ciosu nagroźniejszemu z przeciwników, do złamania siły militarnej Rosji. Taktyka ta stosowana jest od szeregu miesięcy i ma na celu uczynić armję rosyjską niezdolną do ofenzywy przynajmniej na czas dłuższy. Wówczas bowiem tylko mogłaby być wznowiona ofenzywa przez wojska niemieckie—na zachodzie, a przez austrjackie na południu. W tym celu wojska sprzymierzone atakują Rosjan od północy i południa. Ponieważ jednak Rosjanie na tych frontach posiadają silne oparcie w licznych fortecach i silnych utwierdzeniach polowych—walki zapowiadają się długie i krwawe.

W ostatnim tygodniu działalność była więcej ożywiona na północy. W gub. kowieńskiej spokój. Walki toczyły się w gubernji suwalskiej, łomżyńskiej i płockiej, a mianowicie, w okolicy Kalwarji, na zachód od drogi Kalwarja-Suwałki, na północ od Ossowca, gdzie stroną atakującą była załoga twierdzy, której udało się zburzyć okopy przeciwnika, w okolicy Jedwabna, w dolinach Skrody, Pissy i Szkwy, dopływów Narwi od strony północnej, wreszcie najgwałtowniejsze walki toczyły się na froncie Jednorożec-Przasnysz. Przasnysz przy poprzednich atakach niemieckich był terenem szczególnie zaciętych walk i kilkakrotnie już z rąk do rąk przechodził. O walkach w powiecie ciechanowskim i płockim komunikaty nic nie wspominają. Na lewym brzegu Wisły zmiany w linji frontów, zdaje się, nie zaszły. Silne ataki wojsk niemieckich w kierunku Bolimowa zostały odparte. O działalności na terenie gub. radomskiej komunikaty nic nie mówią. W gub. lubelskiej, po silnym kontrataku wojsk rosyjskich na linji Urzędów-Bychawa, przeciwnicy zajęli pozycje po obu stronach rzeczki Urzędówki i na razie nie wznawiają silnej ofenzywy. Na wschód od Bychawy linja okopów prowadzi na południe Krasnostawu przez Grabowiec ku Kryłowu nad Bugiem. Na tym froncie Niemcy nie podejmowali silnej ofenzywy, ataki Niemców pod Grabowcem i na południe od Hrubieszowa były odparte. Linje frontów w Galicji wschodniej w ciągu ostatniego tygodnia nie zmieniły się, pomimo że walki artylerji nie ustawały i że próby ataków z obu stron były podejmowane.

Na Zachodzie

na całej linji utarczki i walki o pozycje. Ostatni tydzień zmian poważnych nie przyniósł. Anglicy na północ od Ypres utrzymali zdobyte pozycje i posuwając się wzdłuż kanału bardzo mało zyskali na terenie; Belgijczycy odparli ataki niemieckie na prawym brzegu Izery; zacięte walki oddziałów pod Souchez trwają dalej, Arras w dalszym ciągu jest bombardowane, takiemuż losowi uległo miasto Pont à Mousson, zajdujące się na drodze od Nancy do Metzu. W Wogezach Francuzi odnieśli nieznane sukcesy. Na innych frontach trwa walka artyleryjska.

Na terenie włoskim

walka artyleryjska i utarczki nie ustają na pograniczu Tyrolu i w Karyntji; na Pobrzeżu i wyżej nad Isonzą po kilkodniowej przerwie wojska włoskie wznawiają ataki.

Na granicy Czarnogórza

utarczki ponawiają się. W rezultacie oddziałom wojsk czarnogórskich nie udało się wkroczyć do Hercegowiny.

Na Kaukazie i w Dardanelach

zmian niema.

Z kolonji

niemieckich w Afryce południowo-zachodniej sygnalizują do pism angielskich, że gen. Botha przyjął kapitulację niemieckich sił zbrojnych. Wiadomości tej nie potwierdziły jeszcze źródła niemieckie.

Na morzu

w dalszym ciągu szerzą niepokój podwodne łodzie niemieckie. Admiralicja angielska ogłasza, że w dn. 11 lipca angielskie monitory zniszczyły niemiecki krążownik «Königsberg», znaleziony na oceanie Indyjskim przy ujściu rzeki Rufidzi u wybrzeży niemieckiej Wschodniej Kolonji Afrykańskiej.—Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na notę niemiecką w sprawie zatopionej «Lusitanji» jeszcze nie nastąpiła. Z tonu prasy widać, że treść noty niemieckiej społeczeństwa amerykańskiego nie zadowolniła. Z niecierpliwością oczekują decyzji prezydenta Wilsona, jakkolwiekbądź wypowiedzenie wojny z tej racji, zdaje się, nie zagraża. W razie nie dojścia do wzajemnego porozumienia się, obawiają się zerwania stosunków dyplomatycznych. Chcąc poprzeć stanowisko i żądania swego sprzymierzeńca, rząd austrjacko-węgierski wystosował do ambasadora Stanów Zjednoczonych notę, utrzymaną w tonie stanowczym, w której domaga się od jego rządu równomiernego traktowania obu stron wojujących, a więc uniemożliwienia wywozu amunicji ze Stanów Zjednoczonych lub zabezpieczenia wolnego handlu Stanów Zjednoczonych z państwami neutralnemi.

RÓŻNE.

W Niemczech młodzież gimnazjalna wobec wojny. Minister wojny wystosował do ministra oświaty pismo, w którem wywodzi co następuje:

Poczynione w początku wojny dla uczniów wyższych zakładów naukowych zarządzenia celem rychlejszego zdania egzaminu dojrzałości lub prędszego przyznania dojrzałości dla klasy wyższej, kierowały się zamiarem uzupełnienia wojska przez ludzi młodych i wykształconych. Z tego wynika niesprawiedliwość dla pozostałych uczniów, z drugiej strony dostała się do wojska znaczna liczba młodych ludzi, którzy ani fizycznie, ani moralnie nie są dojrzali dla kampanji wojennej. W ten sposób ludzie ci rujnują tylko swoje zdrowie, nie oddając ojczyźnie żadnej przysługi. Pozatem wielkie spotrzebowanie wykształconej części młodzieży kryje w sobie niebezpieczeństwo cofnięcia się życia umysłowego narodu niemieckiego na wszystkich polach życia publicznego. Dlatego wydaje się odpowiedniejszem pozwolić uczniom najpierw dojrzeć, zamiast ich za pomocą udogodnień szkoły w zbyt młodocianym wieku wysyłać w pole. Wyjątki mają być dopuszczone, jeżeli uczniowie prymy zupełnie są zdatni do wojny i obiorą karjerę oficerską jako swój zawód.

Obniżenie żołdu dla żołnierzy. Pisma niemieckie donoszą: Ministerjum wojny rozporządziło, aby z dniem 1 lipca żołnierzom, znajdującym się we fortecach, obniżono żołd. Mają mianowicie odbierać żołd taki, jak w czasie pokoju, o ile naturalnie fortecy nie grozi niebezpieczeństwo. Podwyższony żołd otrzymywać będą tylko żołnierze na polu walki.

Koszty wojenne. Królewskie Biuro Statystyczne w Londynie poleciło wybitnemu statystykowi Adgarowi Crammondowi zestawić koszty wojenne przez cały rok. Crammond zestawił 4 rodzaje wydatków, a mianowicie: 1) wydatki rządów, 2) zniszczenie majątków, 3) wartość skapitalizowania życia ludzkiego, 4) straty produkcji i inne. Podajemy poniżej tablicę strat poszczególnych państw, przy czem podane liczby oznaczają miljony franków:

Państwa:	Wydatki rządów:	Zniszczenie mienia:	Wartość życia:	Strata produkcyi:
Belgja	915,5	6250	1000	5000
Rosja	15000	2500	7500	10000
Francja	13835	4000	8700	15625
Anglja	17700	—	7500	6250
Ogółem	47447,5	12750	24700	36875
Austrja	14050	2500	6000	15000
Niemcy	23450	—	21975	23950
Ogółem	37500	2500	27975	38950

W ten sposób koszty wojenne poszczególnych narodów wynosiłyby:

Belgja 13 162 500 000 fr., Rosja 35 000 000 000 fr., Francja 42 160 000 000 fr., Anglja 31 450 000 000 fr., Niemcy 69 575 000 000 fr., Austrja 37 550 000 000 fr. Według Crammonda przeciwnicy Niemiec pod koniec lipca b.r. będą mieli kosztów wojennych 121 772 500 000 fr., Niemcy i Austrja 106 925 000 000 fr.

Statystyka ta nie obejmuje jeszcze wydatków Japonii, Serbji, Turcji i Włoch. Co do ludności zawikłanych w wojnę światową, stwierdza Crammond, że połowa ludzi na świecie jest zaangażowaną w wojnę. Ogólną ludność świata oblicza na 1 623 miliony.

Walka lotników. Pewien redaktor niemiecki—jak podaje «Schles. Volksztg.» — pełniący służbę porucznika w oddziale lotników na zachodzie, przysłał list następującej treści:

«U nas w C. jest wszystko w porządku. Pracujemy pilnie i zadajemy Francuzom szczerby gdzie się tylko da. Gdy powietrze jest lepsze, niemal codziennie wykonujemy loty. Niedawno został jeden z naszych najlepszych lotników w walce okaleczony. Francuzi, stali się ostrożniejszymi po ostatnich walkach nad rowami i nie nadlatują już w pojedynkę, lecz oddziałami, by na niemieckie stanowiska rzucać bomby. Francuzi wysyłają najpierw prawie zawsze opancerzone latawce, które posiadają po dwa motory i karabin maszynowy, podczas gdy lżejsze latawce normalne przychodzą za pierwszymi. Otrzymujemy dosyć rychło wiadomość telefonem o pojawieniu się lotników francuskich. Właśnie była kolej na porucznika B., który odznaczył się już w walce nad A.

Po nadejściu wiadomości o pojawieniu się latawców francuskich, porucznik B. wzniósł się wraz z towarzyszem, pełniącym służbę obserwatora, na wysokości 2000 metrów i pojechał przeciwko lotnikom francuskim, których było aż pięciu. Francuzi spostrzegli niemieckiego lotnika i rzucili się odrazu na niego. Porucznik B. cofnął się nieco i stanął do walki. Udało mu się lotami prostopadłymi ujść ognia z karabinu maszynowego, przyczem stanął w takiej pozycji, że mógł innego lotnika francuskiego zaczepić z boku. W przeciągu pół minuty wskutek silnego ognia z karabinu maszynowego, spadł francuski lotnik wraz z aparatem na ziemię. Pozostali czterej Francuzi uderzyli ostro na niemieckiego porucznika B., który w dalszym ciągu manewrował spokojnie. Jeden z lotników francuskich zaskoczył B. z tyłu i rozpoczął go silnie ostrzeliwać. Nagle zauważyliśmy, jak niemiecki dwupłatowiec spadł z jakie 200 metrów i sądziliśmy, że porucznik B. jest śmiertelnie raniony, lecz był to manewr, mający Francuzów wprowadzić w błąd, gdyż znowu strzelił w górę i po pięciu minutach walki francuski latawiec spadł na ziemię. Pozostali trzej Francuzi rzucili się w pogoń za porucznikiem B. 20 minut trwało to zmaganie się. Francuzom udało się porucznika B. ugodzić 2 strzałami i wtedy, zanim utracił przytomność, zdołał opuścić się na ziemię. Latawiec jego otrzymał 50 strzałów».

O G Ł O S Z E N I A.

Druk. M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9 *Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.*

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.